

# GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 13. (26) - Rok II-gi

7 KWIETNIA 1946 r.

CENA 50 cnt.

## Oswiadczenie Rządu R.P. w Londynie

Rząd R.P. w Londynie złożył przedstawicielom rządów, które ten rząd uznają, następujące oświadczenie: "W dniu 20 marca 1946 roku Sekretarz Stanu Spraw Zagranicznych Bevin z Izbie Gmin, wyraziwszy swe uznanie dla wkładu Polskich Sił Zbrojnych do wspólnego zwycięstwa Narodów Sprzymierzonych, zapowiedział w imieniu Rządu JKM zwolnienie w możliwie bliskim czasie ze służby tych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy nie zechcą powrócić do Kraju. Wobec tej zapowiedzi Rząd Polski, przemawiając w imieniu Narodu Polskiego, oświadcza co następuje:

1. Nota z dnia 28.11.1945 skierowana do Ambasadora JKM przy Rządzie Polskim, Rząd ten zakomunikował Rządowi Brytyjskiemu swój protest przeciwko ukladom Konferencji w Jaltcie. W nocy tej Rząd stwierdzał, że w ukladach krymskich został całkowicie pominięty fakt istnienia Państwa Polskiego, reprezentowanego przez swoje legalne władze, Prezydenta R.P. i Rząd R.P., pod

których rozkazami walczyły wojsko, marynarka i lotnictwo polskie, że uchwały Konferencji powzięte zostały bez wiedzy i zgody Rządu Polskiego i że wobec tego Rząd ten, jako jedyny prawowity i rzeczywisty przedstawiciel Narodu Polskiego, nie może uznać tych uchwał za prawomocne. Narod Polski uchwał Jaltanskich nie uznał i nigdy nie uzna.

2. Obecnie Rząd JKM powziął decyzje co do losów Polskich Sił Zbrojnych również bez wiedzy i zgody prawowitego przedstawicielstwa Narodu Polskiego.

3. Rząd Brytyjski powziął decyzje dotycząca losu Pol. Sił Zbrojnych nie czekając nawet na wykonanie uchwał jaltanskich w sprawie Polski przez t. zw. "tymczasowy rząd jedności narodowej". Rząd ten, narzucony Polsce z zewnątrz i w żadnej mierze nie reprezentujący Narodu Polskiego, został uznany przez sygnatariuszy układu jaltanskiego pod warunkiem przeprowadzenia w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów.

Warunek ten nie został spełniony, a zobowiązania w sprawie wyborów są przez rząd warszawski gwałcone i łamane. Świadczą o tym prześladowania stronnictw i osób niewygodnych dla panującego systemu policyjnego oraz nacisk w kierunku stworzenia jednej listy wyborczej. W tym stanie rzeczy, także i na przyszłość nie można spodziewać się, by warunek "wolnych i nieskrępowanych wyborów" miał być przez rząd warszawski spełniony.

4. Jednocześnie z powzięciem decyzji o losach Polskich Sił Zbrojnych Rząd JKM wezwał żołnierzy polskich do powrotu do kraju, przyczem dał wiare zapewnieniem tymczasowego rządu warszawskiego co do bezpieczeństwa osobistego powracających. Stwierdzić należy, że ogromna większość żołnierzy polskich na obczyźnie nie wraca do Polski nie z obawy przed prześladowaniami osobistymi, lecz dlatego, że we własnym kraju, do którego pragną powrócić od lat wielu, chcą żyć, jako ludzie wolni."





K. Chodzikiwicz.

## Sa i tacy ludzie...

W nieszczęściach zazwyczaj poznaje się ludzi. Poznaje się ich charaktery, ich koscieć ideowy, ich wartości moralne. I ma to czasem bardzo dobre strony.

Smutne przeżycia lipcowe z 1945 r. dały bardzo dużo materiału obserwacyjnego w tym względzie. Przeżycia te odsłoniły niejedno, dały nam na przyszłość wiele cennych wskazówek i wykazały rzeczywistą wartość bardzo wielu ludzi. Wskazały nam również wartości wielu osób na rozmaitych stanowiskach w naszych osiedlach.

Jest to doskonały egzamin, próba sił charakterów, próba wartości moralnych. I znaleźli się wśród nas ludzie różni. I tacy którzy zdali egzamin prawdziwego patriotyzmu, wykazali, że nie pojdą na łatwą "kariery", że nie zalamia się nawet w najcięższej i najtrudniejszej sytuacji, że wyżej cenia honor i uczciwość nad doczesne korzyści. Ale są wśród nas niestety również ludzie, którzy wykazali miernotę swego charakteru, którzy poszli po linii najmniejszego oporu, którzy gotowi *wszystko* uczynić, byleby tylko ich własny, osobisty interes na tym nie ucierpiał.

I czy ci ludzie zastanawiają się nad tym, że przecież kiedyś beda musieli zdać rachunek sumienia przed prawowitą władzą polską, odpowiedzieć za swe poczynania, które im teraz uchodzą tylko dlatego bezkarnie, że znajdujemy się w charakterze gości na obcej ziemi, w specyficznej, przejściowej sytuacji.

W artykule p.t. "Rola i obowiązki kierownika osiedla" miałem na myśli nie tylko Kierowników Osiedli, ale i tych wszystkich którzy zajmują jakiegokolwiek stanowiska w naszym życiu uchodzącym.

Obowiązki nas wszystkich są równe, bez względu na szczebel piastowanej funkcji. Jeżeli czegoś wymagamy od najmniejszych, przede wszystkim od siebie wymagać musimy. I to jest zasada w życiu wszystkich uczciwych ludzi.

Znajdujemy się na obcej ziemi, która uzczyła nam swej gościnności. Jesteśmy jak pod szkłem. Nasi gospodarze nas obserwują, poznawają nas z naszego zachowa-

nia się, naszych postępowan i uczynków, z naszego stanowiska jakie zajmujemy w najrozmaitszych sprawach, z naszej pracy na rzecz naszych rodaków—współtowarzyszy niedoli.

A czy zawsze bronimy naszych polskich interesów, interesów naszych rodaków? Śmiem wątpić, a śmiem wątpić na podstawie faktów i dowodów, które posiadamy i które niestety rosną i gromadzą się.

I smutek nieraz ogarnia człowieka, gdy widzi, że w chwilach tak ciężkich dla naszej sprawy, ci, do których należy dziś przede wszystkim obrona sprawiedliwości, uczciwe stawianie sprawy w każdym wypadku, boją się narażać swą osobistą pozycję wobec tych, od których są chwilowo zależni. Myśla tylko o sobie, o wygodnym życiu, zapominając, że ich obowiązkiem jest myśleć i dąć ze siebie

wszystko, by spełnić swe obowiązki i zadania w sposób uczciwy.

Nie może być dziś miejsca na rozmaitych odpowiedzialnych stanowiskach dla tych, którzy swych zadań nie pojmują w sposób społeczny, lub którzy usiłują stosować metody sowieckie, obce polskiej psychice. A są i tacy niestety.

I będzie nam bardzo przykro, gdy nazwiska takich osób i ich czyny będziemy musieli oddać pod sąd opinii publicznej. Uważam bowiem, że szkodników sprawy polskiej należy tepić.

Czas jeszcze wycofać się z tej drogi i zmienić swe postępowanie, zmienić na takie, jakie nakazuje honor uczciwego Polaka, który potrafi stać na straży interesów narodowych i społecznych.

Wówczas cenic nam beda i szanować obcy i spełnimy swój obowiązek obywatela-Polaka.

## Z podróży p. Tito

Sprawa podróży dyktatora Jugosławii marszałka i premiera w jednej osobie p. Tito wywołała duże zainteresowanie prasy anglosaskiej. Ogólnie ocenia się, że wizyty p. Tito w Czechosłowacji i w Polsce były wykonaniem planu Moskwy a miały na celu montowanie bloku wschodniego—przedmurza jakim Rosja pragnie oddzielić się od zachodu.

Interesujący komentarz w związku z podróżą Tito, zamieszcza "Yorkshire Post", sugerując, że Tito montując swój blok wschodni, działac będzie jednocześnie jako mediator między Warszawą a Pragą.

"Wizyta Tito do Polski i Czechosłowacji—pisze "Yorkshire Post" wywołała wielkie zainteresowanie w Londynie. Przed opuszczeniem Polski, Tito zawarł 20-letni pakt przyjazni i wzajemnej pomocy z rządem polskim. Przed opuszczeniem Czechosłowacji zawarł taki sam pakt z rządem czesko-słowackim."

W Londynie pakty te uważane są jako wyraz cementowania się "bloku wschodniego". Przez różne pakty pomiędzy krajami Europy Wschodniej i Środkowej Rosja wzmacnia swój pas obronny. "Dla sfinalizowania tych planów, konieczne jest jednako-

zawarcie paktów wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Zawarcie takiego paktu pomiędzy tymi dwoma państwami jest mało prawdopodobne w najbliższej przyszłości. Na skutek różnic z powodu Cieszyna, stosunki pomiędzy obu tymi państwami są złe. Jednym z celów misji Tito jest próba doprowadzenia pomiędzy Polską a Czechosłowacją do porozumienia. Rokowania w sprawie Cieszyna zostały jak wiadomo przerwane, a prasa polska rozpoczęła obecnie gwałtowną kampanię przeciwko Czechom.

Na temat rokowań polsko-czeskich prasa warszawska zamieściła obszerny wywiad z ministrem spraw zagranicznych p. Rzymowskim, który wylewał gorzkie zale skarżać się na nieustępliwość Czechów.

Przypominamy P.T. Czytelnikom, zamieszkałym poza Osiedłami o opłaceniu prenumeraty, która wynosi Shs. 9 kwartalnie wraz z przesyłką pocztową. Prenumeratę można uiścić "postal orderami" pod adresem: Administracja "Głosu Polskiego" Nairobi p. o. box 1939.



Vidivivus

Niejednemu z nas utkwilo w pamieci wielokrotnie powtarzane powiedzonko *speakera* rozglosni wroclawskiej przed i w czasie kampanii wrzesniowej "Czy to nie dziwne....." - Mimowoli chce sie powtorzyc to samo powiedzonko, czytając punkty odezwy "Rzadu warszawskiego" do Zolnierzy polskich. —

Oswiadczenie to - to przeciez nie byle co - to nie jakies tymczasowe zarzadzenie administracyjne, porzadkowe, ktore mozna zmienic stosownie do okolicznosci - lecz akt prawny opublikowany i rozgloszony na forum miedzynarodowym - akt ktory ma uregulowac postepowanie wobec kilkusetysiecznej grupy Polakow i ich Rodzin - ma on zadecydowac, czy ci ewentualnie powracajacy ludzie, beda w Polsce traktowani jako zbrodniarze lub przestepcy (P. 2 b oswiadczenia) - czy tez jak rownouprawnieni obywatele. —

Przejrzyjmy niektore z tych punktow:

P. 2. b.  
Powiada, ze "beda stosowane represje i kary odnosnie do winnych zbrodni stanu podpadajacych pod odnosnie paragrafy Pol.Kod.Kar. z r. 1932." - Nasuwa sie przede wszystkim pytanie, jak przepisy o dzialaniu na szkode Panstwa Polskiego, bo o tych przepisach jest mowa, jak one beda tlumaczone; czy np. osoby, ktore pozostawaly dotad wierne zlozonej przysiedze zolnierskiej i wierne legalnym wladzom R.P. - a slowem, pismem, lub w jakikolwiek inny sposob podwazyly lub podwazyly autorytet "Rzadu warszawskiego" - czy te pytamy osoby nie stana sie winnymi zbrodni stanu, na podstawie P.K.K. - Wystarczy przeciez doniesienie o jakimys soczystym epitecie uzytym, przez powracajacego, pod adresem tegoz "Rzadu," aby zasiasc na lawie oskarzonych za ponizanie lub dzialanie na szkode Panstwa Polskiego. —

Po mysli polskich ustaw karnych za przestepstwa lub zbrodnie, sa wymierzane kary-lecz nie "represje i kary" - to jest zupełnie cos nowego i nie wiadomo, czy te represje maja byc stosowane obok i procz kary-czy tez jak to hitlerowskie Niemcy praktykowaly, ze kara byla stoso-

## Czy to nie dziwne!

wana wobec winnego, a represje wobec jego Rodziny. -  
P. 2. c. -

Wprawdzie nieznajomoscia ustaw nikt nie moze sie tlumaczyc, ale auto z gumami temu z zolnierzy, ktory zna tresc dekrety o amnestji z 1 sierpnia 1945r. na ktory oswiadczenie powoluje sie. Mozna co do tej amnestii robic przypuszczenia, ze jak prawie kazda taka ustawa "puszcza w niepamiec i uwaza za niebyle" pewne przestepstwa, czy nawet zbrodnie, zas co do innej grupy, lub grup przestepstw lub zbrodni niema zastosowania, ale kogo ten dekret dotyczy, a kogo nie, o tem niestety oswiadczenie milczy ani nie daje wyjasnienia, gdzie takie informacje otrzymac mozna.

P. 3.

".....ci ktorzy wyrazaja chec pozostania zawodowo w wojsku, poslani beda do Szkol podoficerskich i oficerskich". - Trudno sobie tlumaczyc ten ustep odezwy, by ci ochotnicy na zawodowych, zostali przyjeci jako instruktorzy-raczej z ducha i tresci wynika, ze jako.....uczniowie!

W kazdym razie ladna perspektywa dla Zolnierzy, ktorzy przeszli gruntowne pokojowe, lub wojenne przeszkolenie, maja za soba szereg kampanji bojowych, duze doswiadczenie i zechca mowmy zostac w wojsku, jako zawodowi, jedyna droga do tego celu to pojscie do.....szkoly wojskowej. A co potem, jesli taki uczen okazze sie niezdolny z powodu np. swoich dosyc twardych zapatrywani na swiat i ludzi—to klapa z zawodu wojskowego!

P. 4.

"Powracajacym Zolnierzom przysluguje prawo zatrzymania stopni i odznaczen bojowych zdobytych podczas walk z Niemcami"!!!. Prosze przeczytac uwaznie! Jesli ktos zdobyl stopien np. w walkach 1918 - 1921 to juz mu nie przysluguje prawo zatrzymania stopnia, lub podobnie, gdy uzyskal stopien w czasie pokojowym-to tez nic z tego. Oswiadczenie mowi wyraznie, ze tylko zdobyte stopnie podczas walk z Niemcami—moga byc zatrzymane! Z odznaczeniami ta sama historia, wylacznie te odznaczenia, moga byc zatrzymane, ktore zostaly zdobyte podczas walk z

Niemcami, a wiec wszystkie inne do.....nawet te ktore nasi Zolnierze zdobyli np. w Brygadzie Karpackiej (obecnie Dyw. Karpac.), w Marynarce w Lotnictwie—podczas walk z Wlochami—nawet tych nie wolno zatrzymywac!

Jencom wojennym a wiec wrogom, przyznaja konwencje genewskie, nie tylko prawo zatrzymania, ale i noszenia (o noszeniu oswiadczenie nic nie mowi) stopni i odznaczen bojowych, bez wzgledu na to w walce z jakim nieprzyjacielem zostaly te odznaczenia zdobyte, Jak wiemy rzeczy te byly respektowane nawet przez.....Niemcow —ale tu wobec Swoich Polakow—Zolnierzy—ponizyc Ich, odrzec z tego co drogie Zolnierzowi! Czy to nie dziwne?! Czy to nawet nie jest bardzo dziwne!

P. 6.

Oswiadczenie zapowiada, ze oszczednosci beda przelewane przez Banki angielskie na konta w Polskim Banku Narodowym, przy czym wymieniac sie bedzie je po kursie 1 £ rowny 480 Zl. Wedle ostatnich wiadomosci kurs dolara am. w Polsce na wolnym rynku wynosi ok. 800 Zl. Nie znam ceny Funta ang. na wolnym rynku w Polsce-wedle ukladu angielsko-amerykanskiego 1 £ rowna sie czterem dolarom amerykanskim—cena zatem powinna sie ksztaltowac na wysokosci ca. 3.000 zl. za 1 funt angielski. Z oswiadczenia tego dalej wynika, ze za uciulane przez Zolnierza funty—otrzyma on zaledwie 15% jego wartosci—roznice tj. 85% zatrzymuje Polski Bank Narodowy, czy Zolnierz nato sie zgadza, czy nie, bowiem oszczednosci zostana (przymusowo) przelane i wedle przymusowego kursu zamieniane na zlote.—To tez nieco dziwne takie traktowanie zapracowanych krwawo przez Zolnierza oszczednosci. O oszczednosciach Rodzin zolnierskich nie ma zadnej wzmianki. —

P. 7.

Tylko Polacy i Zydzi urodzeni na Wschod od linji Curzona otrzymuja (nie zatrzymuja, jakby ktos mogl slusznie przypuszczac) automatycznie obywatelstwo polskie, czyli a contrario, Zolnierze innych narodowosci np. Ukraincy, Bialorusini i t. p.—musza sie

(c.d. na. str. 4-ej)



o to starac. Czyż Nie-Polacy i Nie—Zydzi, ale obywatele polscy walczyć dobrowolnie wspólnie w szeregach Wojska Polskiego, nie zaznaczyli wyraźnie, jakiego Państwa chcą pozostać obywatelami, czy w ten najdroższy sposób nie utrwaliли swego prawa do traktowania ich narówni z Żydami i Polakami?!

P. 8.

Rodziny wojskowe będą mogły polaczyć się z żołnierzami po ich powrocie do Polski, ale czy przeniesienie tych rodzin ma

nastąpić na koszt Skarbu Państwa, z miejsc, gdzie się znalazły przymusowo—czy też na koszt własny, co przecież nie jest drobnostką—tem oświadczenie nie zajmuje się. Jak wiadomo w państwach anglo-saskich, Rodziny wojskowe są przewożone na koszt państwowy do ich miejsc przedwojennego zamieszkania. Wreszcie odnośnie do tego punktu może nie być retne pytanie, dlaczego to polaczenie się Żołnierzy z ich Rodzinami ma nastąpić dopiero "po ich powrocie

do Polski?—

Szczególnie zimny i surowy ton Oświadczenia "Rządu warszawskiego" odbija od oświadczenia ludzi obcych, Brytyjczyków,—Ministra Bevin—czy to nie dziwne jednak.—

Nie wiem jakie wrażenie miało to oświadczenie "polskie" zrobić na Żołnierzach, wedle zamiaru autorów—jeżeli celem było rzeczywście zachęcenie Żołnierzy do powrotu—to wywołało to Obwieśczenie—chyba raczej odwrotny od zamierzonego—skutek.

## Los Polskich Sił Zbrojnych

W pamiętnym dla nas oświadczeniu ministra Bevin, w Izbie Gmin na temat przyszłości Polskich Sił Zbrojnych wchodzących w skład Brytyjskiej Armii, duże zainteresowanie wzbudziły słowa ministra, w których powoływał się na rozmowy odbyte z generałem Andersem i innymi polskimi dowódcami.

Obecnie z wywiadu udzielonego przez generała Rudnickiego dowiadujemy się o szczegółach rozmowy z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych w dniu 15. III 1946r.

General Klemens Rudnicki, dowódca I. Dywizji Pancерnej w Niemczech, po powrocie z Londynu udzielił wspomnianego wywiadu na temat najbliższych zadań stojących przed żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych.

General Rudnicki oświadczył, że minister Bevin na wspomnianej konferencji, po wyrażeniu uznania i wdzięczności Polskim Siłom Zbrojnym za wybitny udział w wojnie, w imieniu Rządu J.K. M. oświadczył, że rząd powziął decyzję demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nie będzie przytaczał motywów jakimi kierował się rząd brytyjski przy pobieraniu takiej decyzji. Są one uwidocznione w oświadczeniu podpisanym przez min. Bevin, które każdy żołnierz polski otrzymał w dniu 20.3. 1946 r. do ręki. Rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych ma nastąpić w dwojaki sposób.

Najpierw odejda żołnierze, którzy zechcą powrócić do Kraju w obecnych warunkach. Ma ich zachęcić do tego t.zw. "gwarancja tymczasowego rządu warszawskiego," która p.t. "Sposób traktowania żołnierzy PSZ powracających do Kraju" została dołączona do oświadczenia min.

Bevin i wręczona również 20.3. b.r. każdemu żołnierzowi. W niedługim czasie zostanie oznaczony termin powzięcia decyzji i podany sposób, w jaki nastąpi odesłanie żołnierzy do Kraju.

Na temat planów w stosunku do tych żołnierzy, którzy pozostaną oświadczył General, że gdy żołnierze powracający teraz do Kraju odejda i wiadomo będzie kto pozostaje, ma zostać opracowany bardzo szczegółowy plan demobilizacyjny dla pozostałych. Min. Bevin wyraźnie podkreślił, iż nikt nie zostanie po prostu "wyrzucony," ale cały ten problem zostanie dokładnie przemyślany przy pełnym współudziale ze strony polskiego Dowództwa. Żołnierze zdemobilizowani wraz z rodzinami i osobami od nich zależnymi, będą rozmieszczeni poza Polską, a rząd brytyjski przyjdzie im z wszelką pomocą. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że żadnej legii cudzoziemskiej, o której tyle było mowy ostatnio, rząd brytyjski nie zamierza tworzyć.

Min. Bevin oświadczył, że nie chodzi wcale o jakieś szybkie zdemobilizowanie naszego wojska, a raczej o uczciwe i dokładne przeprowadzenie całego problemu, ażeby uniknąć chaosu i umożliwić każdemu rozpoczęcie nowego życia. Niestety nasi żołnierze muszą się jeszcze uzbroić w cierpliwość, gdyż w tej chwili, przed opracowaniem dokładnego planu, nie można podać żadnych bliższych warunków, w jakich projektowana demobilizacja miałaby nastąpić. Zapewniam jednak każdego, iż będzie na czas informowany i że będzie miał możność wypowiedzieć się.

W sprawie demobilizacji general Rudnicki powiedział: Przede wszy-

stkim nie ma mowy o żadnym przekreśleniu naszych idealów. Uważam, iż uczciwy Polak potrafi zawsze, gdzieby nie był i co by nie robił, znaleźć sposób pracy i walki dla dobra Polski. Dzisiaj, przy tak płynnej jeszcze sytuacji światowej byłoby wogóle przedwczesnie o tym mówić. Uważam dalej, że należy się wstrzymać w obecnej sytuacji z niepotrzebnymi komentarzami. Jedno wiem napewno, iż nie czekają nas żadne zaskoczenia i jestem zadowolony, że teraz wiemy czego się mamy spodziewać. Każdy żołnierz będzie mógł sumiennie rozważyć zarówno doreczone mu oświadczenie min. Bevin, jak t. zw. "gwarancje tymczasowego rządu polskiego," które pozostawiam bez komentarzy. Wydałem polecenie nie stosowania żadnych namawian, propagandy czy tym bardziej presji na kogokolwiek. Prosiłem o to min. Bevin i takie też jest moje głębokie przekonanie. Osobiscie nie zamierzam zgłaszać się na powrót do Kraju, w obecnych warunkach, ci jednak z żołnierzy, którzy wyraża chęć do uczynić, będą mieli swobodę wykonania swoich zamierzeń.

Na temat naszych głównych zadań w chwili obecnej general Rudnicki powiedział: Należy utrzymać godną postawę żołnierską i pełną dyscyplinę, ażeby nikt nigdy nie mógł powiedzieć, ani tym się chwalić, że widział wojsko polskie w rozkładzie. Na to jesteśmy za dumni. Wykonać do końca swój obowiązek. Nie dać się opłonić żadnym plotkom, gdyż zapewniam was, że nie ma i nie będzie żadnych tajemnic ukrywanych przed żołnierzem. Na odwrot—będzie on informowany uczciwie zawsze o wyda-

(c.d. na str 8-ej)



Tad. I. Kostarowski.

## Sprawa mordu w Katyniu

(Dalszy ciąg - cz. 1 - a.)

Według wniosków "masowych rozstrzelian jencow wojennych Polakow w lesie katyńskim dokonywał niemiecki urząd wojenny, ukrywający się pod umowną nazwą "Sztab 537 batalionu roboczego" na czele ktorego stal ober - lejtant Arnes i jego współpracownicy ober - lejtant Rekest i lejtant Hott."

Brak w komisji sowieckiej przedstawicieli instytucji sprzymierzonych i nawet przedstawiciela Czerwonego Krzyża (Międzynarodowego), zarzucił kongresman O'Konski (Poland, Russia and our Honour, Alvin E. O'Konski of Wisconsin in the House of Representatives, February 1, 1945).

Rozważając dwa sprzeczne orzeczenia, to jest orzeczenie niemieckie i sowieckie, White zapytuje: "Jeżeli oficerowie polscy żyli jeszcze w lecie 1941r. i mogli być wzięci do niewoli przez Niemców, dlaczego nie powiedziano tego od razu Polakom? Dlaczego pozwolono wysokim funkcjonariuszom Rządu polskiego polować, jak na dzikie kaczkę, po całym Związku sowieckim przez dwa lata w poszukiwaniu owych oficerów, jeśli Rosjanie wiedzieli, że ci ludzie znajdują się w rekach Niemców?"

Gdy Rosjanie odebrali las katyński, zaprosili oni moskiewskich korespondentów pism zagranicznych, aby zwiedzili groby pomordowanych Polaków. Wielu z nich z góry wierzyło, że zrobili to Niemcy.

Trudno było z pewnością powiedzieć, kiedy oficerowie ci byli zastrzeleni, ale pewien dokładny reporter zauważył, że zwłoki jednego z oficerów miały na sobie długą ciepłą bieliznę, bądź płaszcz, bądź też jedno i drugie.

Wskazywało to, że oficerowie, nie mogli być zastrzeleni we wrześniu 1941 r, jak to twierdzili Rosjanie, lecz byli pomordowani na wiosnę 1944r. jak mówili Niemcy.

Gdy kwestia ta była poruszana przed komisją rosyjskich urzędników, wywołała ona wielkie zamieszanie i Rosjanie wreszcie oświadczyli, że klimat w Polsce jest zmienny, tak, że długą bieliznę i płaszcz nosi się również

we wrześniu /sprawa ta w komunikacie sowieckim jest całkiem pominięta/.

Gdy pewien dziennikarz zagraniczny zaczął sprawozdanie dla swego pisma od zdania: "Nie jestem ekspertem - lekarzem, ale lekarze powiadają, że stan trupów wykazuje, iż oficerowie byli pomordowani przez Niemców," cenzura "skresliła słowa:" nie jestem i t.d. "i zachowała jedynie byli pomordowani przez Niemców."

Tyle książka White a/ "Gazeta Polska" w Jerozolimie Nr. 244 (1290 z 18x45 r) Przytoczę dalej kilka faktów oświetlających w pewnej mierze zbrodnię katyńską. 27 czerwca 1940 r. adwokat wileński R-cz jechał z Molodeczna przez Minsk do Polocka w wagonie aresztanckim tak zwanej "stolypince". Leżąc na polce stanowiącej środkową kondygnację przedziału, przeczytał napis na suficie wagonu, uczyniony ołówkiem chemicznym: "wyladowują nas pod Smoleńskiem do ciężarówek".

Tenże adwokat w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie spisał protokół z pewnym porucznikiem, przybyłym z ambasady. Porucznik zeznał, iż w kwietniu 1940 r. z grupa oficerów w ilości od 150 do 200 jechał pociągiem z Kozielska w kierunku Smoleńska. Pociąg zatrzymał się na przystanku /"rozjazd"/ pod Smoleńskiem, po czym oficerów imiennie wywoływano, ladowano do ciężarówek i odwożono. Ciężarówki wracały puste. Powtórzyło się to kilka razy. Wreszcie porucznik pozostał sam jeden w pociągu. Powiedziano mu, iż jego koledzy sa zwolnieni, on zaś jako ciężki przestępca pojedzie do więzienia. Porucznika odwieziono do Moskwy do więzienia na Butyrkach i następnie zesłano do Republiki Komi. Zwolniono go na podstawie t. zw. amnestii.

Jeden z oficerów w początku marca 1940 roku jechał "stolypinka" z Kozielska do więzienia. Wszystkiego wzięto z Kozielska wówczas 150 osób, izolowanych jedna od drugiej. Naczelnik konwoju, lejtant powiedział oficerowi dokąd do

więzienia go wiezie i dodał, że teraz ten wagon będzie stale kursował do Kozielska.

Według sprawozdan niemieckich badano przekroje drzewek rosnących na mogiłach oficerów polskich w lesie katyńskim i badania wykazały, że drzewka mają 3 lata.

Według oświadczenia jednego starszego oficera sztabowego, który przebył 6 lat jako jeńiec wojenny w obozie w Murnau, Niemcy zainicjowali wycieczkę polskich oficerów jencow wojennych do Katynia. Wycieczka odbyła się z podpułkownikiem Mossorem na czele.

Oficer ten zgodził się udać na wycieczkę dopiero wtedy, gdy otrzymał od komendy niemieckiej rozkaz i jednocześnie zgodę na dopelnienia warunków - że członkowie wycieczki nie będą prowadzili żadnych dochodzeń, że nie będą fotografowani, że nie udziela wywiadów dziennikarskich, że nie będzie o wycieczce drukowane w gazetach. Niemcy dotrzymani tych warunków. Pplk. Mossor napisał rzeczowe sprawozdanie z wycieczki, przeznaczone dla kolegow jencow. Z treści sprawozdania należało raczej wnioskować, iż mordu dokonali Rosjanie.

Jak zareagował ZSSR po rewelacjach niemieckich z kwietnia 1943 r. i jakie dał rzeczowe wyjaśnienia?

Radio moskiewskie w dniu 26 kwietnia 1943 r. podało deklarację komisarza spraw zagranicznych Molotowa, założona w imieniu rządu sowieckiego, następującej treści:

"Ostatnie stanowisko Rządu Polskiego wobec ZSSR uważane jest przez Rząd Sowiecki jako zupełnie nienormalne, sprzeczne z wszystkimi zasadami zwykłej procedury, regulującej stosunki między dwoma krajami sprzymierzonymi. Wroga oszczercza kampania przeciwko Związkowi Sowieckiemu rozpoczeta przez faszystow niemieckich w związku z morderstwem oficerow polskich, ktore oni sami popelnili w rejonie Smoleńska, na terytorium okupowanym przez wojska niemieckie, podjeta zostala natychmiast przez Rząd Polski



i podtrzymana we wszelaki sposób przez oficjalną prasę polską. Rząd Polski nie tylko nie dał odpłaty perfidnej kalumnii, rzuconej przez faszystów na Związek Sowiecki, ale nawet nie uważał za niezbędne zwrócić się w związku z tą sprawą do Rządu Sowieckiego z prośbą wdrożenia śledztwa albo o wyjaśnienie. Władze niemieckie popelniszy przerażająca zbrodnia na oficerach polskich, inscenizują obecnie dochodzenia, które są farsą, i w tym celu posługują się pewną liczbą polskich elementów profaszystowskich specjalnie wybranych przez nich z Polski okupowanej, gdzie każdy człowiek znajduje się pod butem hitlerowskim i gdzie żaden szlachetny Polak nie śmie wyrażać się w sposób godny i swobodny.

Do tego "śledztwa" zarówno Rząd Polski jak i rząd hitlerowski zaprosiły Międzynarodowy Czerwony Krzyż, który jest zmuszony w warunkach panującego tam terroru, tracenia na szubienicach i masowej eksterminacji spokojnej ludności, do wzięcia udziału w tej farsie, zainscenizowanej przez Hitlera. Jasnym jest, że śledztwo takie, prowadzone poza plecami rządu sowieckiego, nie może wzbudzić zaufania narodu, posiadającego pewną uczciwość. Fakt, że wroga kampania przeciwko Związkowi Sowieckiemu podjęta została równocześnie przez prasę niemiecką i polską oraz prowadzona jest w tym samym duchu, nie pozostawia wątpliwości że między wrogiem sprzymierzonym Hitlerem i Rządem Polskim istnieje kontakt i układ w sprawie prowadzenia tej kampanii. Podczas, gdy naród sowiecki przelewa krew w ciężkiej walce ze spolką hitlerowską i zużywa całą swą siłę na pokonanie wspólnego wroga rosyjskiego i polskiego narodu oraz wszystkich milujących pokój narodów demokratycznych, Rząd Polski, ulegając tyranii Hitlera, wymierza zdradziecki cios Związkowi Sowieckiemu. Rząd Sowiecki zdaje sobie sprawę, że ta wroga kampania przeciw Związkowi Sowieckiemu podjęta została przez Rząd Polski, aby zużytkować podległość klamstwa Hitlera w celu wywarcia nacisku na Rząd Sowie-

cki i osiągnięcia tą drogą ustępstw terytorialnych kosztem interesów Ukrainy Sowieckiej, Białorusi Sowieckiej i Litwy Sowieckiej. Wszystkie te okoliczności zmuszają Rząd Sowiecki do wzięcia pod uwagę, że obecny Rząd Polski, który wkroczył na wspólną ścieżkę z rządem Hitlera, niewątpliwie zerwał tym samym stosunki sojusznicze ze Związkiem Sowieckim i przybrał wrogą postawę wobec Związku Sowieckiego. Z uwagi na powyższe względy Rząd Sowiecki postanowił zerwać stosunki z Rządem Polskim". [Polish - Soviet Relations 1917 - 1945, Facts and Documents, edited by H. W. Henderson, str. 30].

Na konferencji trzech mocarstw w Moskwie roku 1943 stwierdzono, że zbrodnia katyńska obciąża Niemcy. Uwierzono - t. j. dwa mocarstwa uwierzyły trzeciemu, oskarżonemu o te zbrodnie, - że nie jest ono winne, lecz że jest winien być sprzymierzeniec jego - Niemcy.

To stwierdzenie trwa dalej, ponieważ w akcie oskarżenia przeciwko czołowym niemieckim zbrodniarzom wojennym, w podrozdziale C, poświęconym złemu traktowaniu jeńców wojennych, jako jeden z przykładów wymieniono zabicie we wrześniu 1941 r. 11.000 oficerów polskich w lesie katyńskim koło Smolenska ["Gazeta Polska Nr. 276 /1322/ z 25 XI.45 r. Nota protestacyjna Rządu Polskiego w Londynie".]

A więc zbrodnie mieli popelnic Niemcy we wrześniu 1941 r. i jako firmanci tej zbrodni odpowiedzialnie mają Goering i inni czołowi liderzy nazizmu. Ale z drugiej strony może wydawać się, że sprawa zbrodni według opinii rządu W. Brytanii, nie jest wyswietlona.

W dniu 10 października 1945r. na posiedzeniu Izby Gmin w Londynie poseł Sir Ernest Graham Little zadał pytanie: czy rząd brytyjski dąży do karania zbrodniarzy wojennych nie zwróci się do rządu sowieckiego o pomoc w postawieniu przed międzynarodowym trybunałem osob odpowiedzialnych za morderstwo 10 tysięcy polskich oficerów w pobliżu Smolenska."

Wiceminister spraw zagranicznych Hector Mac Neil odpo-

wiedział: "z uwagi, że ofiary były Polakami, a Katyn znajduje się na terenie sowieckim oraz stosując się do deklaracji trzech w Moskwie z 1 listopada 1943r. byłoby trudne i niewłaściwe, gdyby rząd brytyjski przedsięwziął inicjatywę w tej sprawie."

Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 15 października 1945. poseł mjr. Guy Lloyd zapytał, co uczyniono, by pociągnąć do odpowiedzialności jako zbrodniarzy wojennych osoby winne zamordowania 10.000 oficerów polskich w Katyniu.

Poseł mjr. Tufton Beamish zapytał, czy osoby odpowiedzialne za Katyn zostały aresztowane lub co uczyniono, aby je zatrzymać.

Mac Neil odpowiedział, iż odsyła do odpowiedzi, udzielonej 10 października 1945r. posłowi Sir Graham, w której zanaczył, że ponieważ zbrodnia została dokonana na terytorium sowieckim, a ofiary są narodowości polskiej, przeto w myśl moskiewskiej deklaracji trzech byłoby niewłaściwe i trudne, by rząd brytyjski wystąpił z inicjatywą w tej sprawie. Mac Neil dodał, że o ile wiadomo, nie znaleziono dotąd sprawców zbrodni.

Poseł Lloyd zapytał, czy wobec tajemnicy, otaczającej tą straszną zbrodnię rząd brytyjski nie wystąpiłby z inicjatywą zwolnienia międzynarodowej komisji badawczej. Dalej zapytał, czy poza tym minister szuka sprawcy zbrodni we właściwym miejscu.

Mac Neil oznajmił, że jak wyjaśnił nie byłoby właściwe wystąpić z inicjatywą. Jeżeli poseł posiada informacje o materii dowodowej, to rząd chętnie je rozpatrzy.

Poseł Lloyd oświadczył, iż wobec niezadawalniającego charakteru odpowiedzi poruszy przy najbliższej sposobności tę sprawę w osobnej interpelacji.

Na posiedzeniu Izby Lordów w dniu 19.XII 1945r. lord Mansfield zapytał, czy w związku ze sprawą morderstwa w Katyniu zaarrestowano sprawców i jakie kroki powzieli Narody Zjednoczone, by sprawców postawić przed sądem.

(c.d. nast.)





# Kronika tygodniowa

Rozwiązanie sprawy perskiej przez Rade Bezpieczeństwa Organizacji Zjednoczonych Narodów i zmuszenie Rosji do zobowiązania się bezwzględnego wycofania wojsk z terenu Iranu do dnia 6 maja, przyniosło w kolach politycznych znaczne odprezienie. Rada Bezpieczeństwa przeszła goraca próba, która pozwala rokować nadzieje, iż w przyszłości najtrudniejsze problemy i zagadnienia będą mogły znaleźć rozwiązanie bez użycia siły.

Aczkolwiek sprawa perska została załatwiona przez Rade Bezpieczeństwa z dużą oględnością, co wyraznie podkreślił delegat Australii, nie mniej jednak Rosja pomimo demonstracyjnych poczynań swego delegata p. Gromyko, musiała podporządkować się decyzji powziętych przez przeważającą większość delegatów innych mocarstw, reprezentowanych w łonie Rady.

Zwyciestwo to Rada niewątpliwie zawdzięcza zdecydowanemu stanowisku delegacji amerykańskiej popartej przez delegacje brytyjską, oraz przedstawicielstwa wszystkich innych wolnych narodów. Zapowiedź pana Byrnesa, który w swym przemówieniu na Radzie wyraznie oświadczył, że jest zdecydowany uczynić ze sprawy perskiej sprawdzian możliwości i sprawdzian sprawności działania O.Z.N. na przyszłość, odniosła pożądaną skuteczkę.

Tu należy podkreślić silne stanowisko prezydenta Trumana, który poruszając sprawę sytuacji jaka wytworzyła się na Radzie Bezpieczeństwa po opuszczeniu sali obrad przez ambasadora Gromyko i wobec sugestji odwołania się do marszałka Stalina podkreślił wyraznie, że popiera w pełni politykę Byrnesa na Radzie Bezpieczeństwa i dodał, że nie zamierza szukać innych metod rozpatrywania problemu perskiego, niż te którymi dysponuje Rada. Oświadczył również, że nie ma zamiaru zwracać się bezpośrednio do marszałka Stalina ani też nie przewiduje spotkania "Wielkiej Trojki."

Był to cios zadany dyplomacji

sowieckiej, która wszelkimi najbardziej kretymi drogami starała się stworzyć sytuację, która pozwoliła problem perski rozpatrywać poza Radą Bezpieczeństwa.

Jeżeli chodzi o opinie anglosaska to sprawa perska załatwiona po myśli Rady Bezpieczeństwa, jest nowym dotkliwym ciosem dla propagandy sowieckiej i dużą kompromitacją dla tych grup komunistycznych, które lansowały dotychczas bez zastrzeżeń wszystkie dyrektywy pochodzące z Moskwy.

Drugą niewątpliwą porażką dyplomacji sowieckiej na forum międzynarodowym jest decyzja Rady UNRRY wstrzymania pomocy dla krajów w których Czerwona Armia rekwiruje ziemię. Jest to cios wymierzony przeciwko tym armiom sowieckim, które pod płaszczykiem różnych wykretnych przyczyn, de facto okupują kraje Wschodniej Europy. Aczkolwiek ta uchwała Rady UNRRY może się odbić dotkliwie również i na Polsce, gdzie na zachodzie istnieją rosyjskie wojskowe sowchozy, a ogromne przestrzenie uprawnej roli zajmują sowieckie wojskowe magazyny i obozy, nie mniej jednak może przyczynić się do przyspieszenia usunięcia "czerwonych opiekunów" reżimu pana Bieruta, Osobki i Radkiewicza. Decyzja UNRRY zapadła w związku z zajmowanymi przez czerwoną armię obszarami w Austrii, gdzie zajęte tereny roli uprawnej mogłyby wyżywić 250.000 ludności.

Podobnie jak i w innych sprawach projekt utracenia gospodarki armii czerwonej, która nie tylko zajmuje obszary uprawne okupowanych krajów, lecz ogląda ludność żywiąc się jej kosztem, spotkał się z gwałtownymi próbami utracenia go przez głównego delegata rosyjskiego p. Feonowa, któremu wiernie sekundował delegat marionetkowego rządu ukraińskiego p. Baranowski. Ten ostatni wykonywując wole swych chlebobdawców moskiewskich gardłował przeciwko wnioskowi argumentując, że powzięcie takiej decyzji przez UNRRy oznaczałoby wciągnięcie jej do rozgrywek politycznych i stworzyło "zły precedens". Argument ten utra-

cil delegat amerykański Tyler Wood, który oświadczył w odpowiedzi, że unikanie dyskusji w tej sprawie byłoby jedynie dowodem tchorzostwa ze strony Rady w stosunku do Rosji.

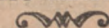
W rezultacie projekt został przyjęty 25 głosami przeciwko powstrzymującym się od głosu delegatom sowieckim i państw wchodzącym w skład "Osi" ZSRR. Również i Francja wstrzymała się od głosu twierdząc, że nie udowodniono, że czerwona armia "żyje z Austrii". Tu zaszedł podobny wypadek jak na Radzie Bezpieczeństwa z p. Gromyko, gdyż delegat sowiecki Feonow również opuścił salę obrad.

Pomimo manifestacyjnego opuszczenia sali obrad przez delegata sowieckiego w dalszej dyskusji tekst rezolucji potępiającej gospodarkę czerwonej armii na terenach przez nią okupowanych został znacznie rozszerzony. Do tekstu wprowadzono klauzulę, z której wynika, że UNRRy może wstrzymać pomoc dla tych krajów, w których wojska sowieckie rekwirują ziemię dla własnych potrzeb.

W zakończeniu kroniki musimy wspomnieć o wyjeździe ministra Bevena do Kairu, co oceniane jest w kolach politycznych jako wydarzenie mogące przywrócić dobre stosunki pomiędzy Wielką Brytanią a Egiptem.

W kolach politycznych poruszana jest sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Wielką Brytanią a Albanią, co może wobec zgłoszenia się ostatniej do Organizacji Zjednoczonych Narodów stworzyć nowy problem dla Rady Bezpieczeństwa. W Indiach pertraktacje nad utworzeniem niepodległego rządu Indii natrafiają na trudności.

Niemożliwość osiągnięcia porozumienia pomiędzy muzułmanami a partią kongresową Ghandiego wyłoniła projekt stworzenia trzech państw niezależnych. Natomiast w Indonezjach gdzie skrajna lewica w dalszym ciągu usiłuje wzniecić zamieszki i niepokoje misja brytyjskiego ambasadora Clark odniosła poważny sukces na drodze do porozumienia. (ski)





## W a l k a z g l o d e m

Gdy w latach przedwojennych zbliżał się okres "przednowka", mieszkańcy wielkich miast w Polsce z współczuciem mówili o biedzie mieszkańców wsi, którzy przez prawie trzy miesiące skazani byli rok rocznie na wegetację i jedzenie kartofli "bez omasty." Nie ulega jednak wątpliwości, że obecnie, w pierwszym roku teoretycznego pokoju, nie jeden mieszkaniec wsi czy miasta, który przeżył zawieruchę wojenną ze wzruszeniem wspomina te piękne czasy, kiedy było kartofli dosyć. Nad Polską, jak i nad całym światem zawisło widmo głodu.

Jak wynika z oficjalnych danych głoduje obecnie około 400 milionów ludzi, cyfry te rzecz jasna nie obejmują mieszkańców Związku Sowieckiego.

Aby wyratować te miliony ludzi z obcej śmierci głodowej, Narody Zjednoczone postanowiły skomasować wszystkie znajdujące się w świecie zapasy artykułów żywnościowych, a przede wszystkim zboża i ryżu, stanowiącego podstawowe wyżywienie mieszkańców zniszczonych przez wojnę Chin, oraz cierpiących na stały niedobór żywności przeludnionych Indii.

W ubiegły czwartek rozpoczęła swe obrady w Londynie Międzynarodowa Konferencja Żywnościowa - Rolnicza. Druga tego rodzaju konferencja odbędzie się w Nowym Yorku w dniu 20 maja b. r.

Celem obu konferencji będzie przede wszystkim omówienie i ustalenie światowej sytuacji żywnościowej na rok 1946-47. Zapewnienie sprawiedliwego rozdziału i dostawy istniejących zapasów i ustalenie metod zmierzających do zwiększenia produkcji artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby.

Zapewnienie współpracy wszystkich Narodów Zjednoczonych z Organizacją Żywnościową i Rolniczą oraz skoordynowanie współpracy instytucji do walki z głodem.

W ciągu najbliższych miesięcy, to jest aż do nowych zbiorów, potrzeba aby zapewnić głodującym minimum egzystencji około 20 milionów ton artykułów żywnościowych. Celem konferencji londyńskiej będzie znalezienie

źródeł, z których można by pokryć ten niedobór. Zarówno Stany Zjednoczone jak i Australia i Kanada obiecały przyjść z pomocą.

Ale głównym celem konferencji jest walka z głodem i niedostatkiem na przyszłość.

Czym należy tłumaczyć ten niedobór artykułów spożywczych? Przede wszystkim, działania wojenne utrudniły w wielu krajach zasiewy wiosenne w roku ubiegłym; brak sił roboczych, większość rolników była zmobilizowana, ponadto, złe warunki atmosferyczne, brak monsunów w Indiach, susza w Afryce Południowej, choroba ziemniaków w Europie Zachodniej i Ameryce Północnej.

W Europie ocenia się, że zdolność produkcyjna rolnictwa zmniejszyła się prawie o 50%. Należy to tłumaczyć niewątpliwie działaniami wojennymi, jednakże w pewnej mierze, niektóre kraje a w szczególności Polska, zawdzięczają ciężką sytuację żywnościową okupacji sowieckiej.

W przeciwnieństwie do armii brytyjskiej, czy amerykańskiej w których istnieje surowy zakaz kupowania artykułów żywnościowych w sklepach przeznaczonych dla ludności cywilnej okupowanych krajów, armia czerwona żyje z krajów w których przebywa. W Polsce liczne oddziały armii czerwonej rzekomo uprawiają same ziemie i są samowystarczalne. (?) Jednakże, o ile nawet tak jest, te same ziemie mogłyby uprawiać polski rolnik, a zebrane zboże, mogłyby wykarmić nie pół milionowa obca armia, ale głodnego obywatela polskiego.

Sytuacja żywnościowa w Polsce jest b. ciężka. Przeciętny robotnik czy pracownik umysłowy w mieście otrzymuje, jak wynika z oficjalnych danych ogłoszonych przez czynniki warszawskie, w kantynach i stołówkach urzędowych wyżywienie o wartości kalorycznej 1000 kalorii dziennie. Nie ulega wątpliwości, że dożywia się on na tak zwanym "wolnym rynku", jednakże zważywszy wysokie ceny i niskie zarobki, wartość odżywcza tych dokupywanych artykułów jest niewielka.

Nadchodzący rok nie przyniesie dużych zmian w ciężkiej sytuacji żywnościowej w Europie. W Niemczech Rosjanie zajęli

część rolnicza kraju, która dostarczała żywności pozostałym przemysłowym dzielnicom. W Austrii, Rosjanie zajęli ostatnio nowe polacie ziemi ornej, która mogłaby wykarmić czterech milionów ludzi. Węgry dotychczas nie powróciły do równowagi gospodarczej.

A Polska? Polska została pozabawiona ziemi, będących głównym jej spichlerzem. Polska otrzymała ziemię zachodnią, których nie ma kto uprawiać, w Polsce rolnik nie ma koni, nie ma wreszcie nawozów sztucznych lub naturalnych. Wreszcie Polską jest okupowana przez obcą armię, która mimo, że w Rosji zeszłoroczne zbiory były wyjątkowo urodzajne, wydziera ludności resztki kartofli, wybija resztki bydła...

Jednym z warunków aby walka z głodem okazała się skuteczną jest zmuszenie Rosji do oddania zagarniętych ziem rolnych w Europie i wycofania swych wojsk z krajów okupowanych.

(Dokończenie ze str. 4- ej.)

zreniach, czy o zamierzeniach.

Jeśli chodzi o wewnętrzne nastawienie żołnierza to żołnierz musi wiedzieć, że po tylu rzeczach jakich dokonał, nie może dopuścić do pokrzywdzenia ani oszukania go. Musi sobie zdawać sprawę, iż takie samo stanowisko jest i będzie zajęte zarówno w grupowaniu wojsk polskich we Włoszech, którymi dowodzi gen. Anders, jak i wojsk gen. Maczka w Szkocji oraz wojsk naszych na Bliskim Wschodzie, podobnie w Lotnictwie i w Marynarce.

Wszyscy musimy pamiętać zawsze o Kraju i rodakach, którzy się tam znajdują i zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, czym jesteśmy dla nich.

Prasa II Korpusu zamieszcila oświadczenie min. Bevina i rządu warszawskiego, zaopatrując je następującym wstępem: "Zgodnie z zapowiedzią władz brytyjskich, oddały one do rozpowszechnienia deklaracje min. Bevina, p.t., "Do wszystkich członków Polskich Sił Zbrojnych" — i dołączona do niej deklaracje czynników warszawskich, p.t. Sposób traktowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, powracających do Kraju."



# PRZEGLĄD PRASY

Gazeta hebrajska "Hamazkis" zamieściła ciekawy artykuł swego współpracownika, który niedawno powrócił z Polski, o stosunku chłop polskiego do obecnego reżimu. W artykule czytamy:

"Czynnik rządzący w Polsce dzisiejszej omylił się w ocenie wpływu reformy rolnej. Tak jak to miało miejsce w Rosji przekonano się, że nawet ci, którzy ziemie dostali nie odnoszą się do rządu pozytywnie. Przyczyny są liczne i decydują one o stanowisku chłopów w obecnym przejściowym okresie umacniania reżimu.

System kontyngentów i świadczeń rzeczowych, które każdy chłop obowiązany jest dostarczać ze swych pól do magazynów rządowych, przekreślił w gruncie rzeczy wszystkie korzyści reformy rolnej. System ten bowiem nadal potężny cios pierwszej pobudce do zdobycia gruntu, jaka jest odwieczna i zakorzeniona u chłopów poczucie własności. Coż z tego chłopu, że otrzymał taką czy inną ilość hektarów ziemi, jeśli plony w całości do niego nie należą. Chłop uważa się za dzierżawcę obcej ziemi i całą radość z osiągnięcia odwiecznych pragnień rozwijał się".

Dalej autor stwierdza, że chłop polski żyje w ustawicznym leku przed niebezpieczeństwem wprowadzenia kolchozów. Widzi on ich zalazek w wyjętych spod reformy "resztówkach" wielkich majątków, gdzie skupiają się wszystkie ważniejsze budynki.

W "Dzienniku Polskim" z dnia 23 marca, ukazał się artykuł p.t. "Kłamstwa komunistycznej propagandy" będący odpowiedzią na oszczerstwa wychodzącej w Łodzi "Polski Zbrojnej", która w wywiadzie z "szefem polskiej" misji wojskowej we Włoszech płk. Siedorem, udawał, że "70% andersowców to Niemcy".

Oto co pisze "Dziennik Polski":  
Prawdopodobnie mając na uwadze tak poważne zasilenie szeregow wojska polskiego w Kraju "Niemcami od Andersa" warszawskie naczelnictwo dowodztwa uważa za właściwe, aby żołnierzami tymi dowodzili...oficerowie sowieccy.

Wbrew tylokrotnym oświadczeniom "marszałka" Zymierskie-

go, zapowiadającego całkowitą "polonizację" podległego mu korpusu oficerskiego, o czym parokrotnie na łamach tego pisma wspominaliśmy, stan faktyczny przedstawia się—wedle otrzymanych z kraju relacji—raczej odmiennie.

Oto szereg personalii wyższych dowódców w "polskiej" broni pancernej: Naczelnictwo Dowodztwa "Polskich" Wojsk Pancernych: szef-gen. broni Mostowienko "pop"; Zastępca dowódcy do spraw polityczno—wychowawczych—płk. Kutasiwicz, zmienił nazwisko na "Kubasiwicz", "pop"; zastępca dowódcy dla spraw technicznych—płk. Artiuszyn "pop"; szef oddziału personalnego—płk. Misicjakow, "pop"; zastępca dowódcy oddziału personalnego kpt. Monastyrski.

Oficerska Szkoła Broni Pancernej w Modlinie:—dowódca gen. bryg. Mierżycan "pop". Zastępca dowódcy do spraw politycznych—mjr. Majewski; szef wydziału technicznego ppłk. Malinowski "pop"; szef szkolenia—płk. Szewczenko "pop"; kierownik zespołu wykładowców—mjr. Kulikow "pop". Należy przypuszczać, że właśnie pod dowództwo tych zasłużonych "popów" trafia ci "Niemcy" Andersa, którzy zdecydują się powrócić do Kraju.

Szwajcarski dziennik "Morgen" zamieścił ciekawe zestawienie historyczne na temat Polski i jej losów. Zajrzawszy do roczników pism z przed blisko stu lat, pismo stwierdza, że problemy i sytuacje były niezmiernie podobne do dzisiejszych. Pozycja Rosji, stwierdza "Morgen", w Europie była wówczas równie wzmocniona jak dziś, po zwycięskich wojnach. Polska pokonana była pod panowaniem carów, ale pod tym panowaniem panowało wzburzenie.

Dnia 11 lutego 1846 roku niemiecki dziennik "Solothurner Blatt" pisał:

Z Polski przychodzi wieści, że rząd rosyjski zamierza wytrzebić nawet wspomnieni narodowości polskiej. Urzędnicy Polacy otrzymali rozkaz nauczania się biegle języka rosyjskiego do dn. 1 stycznia 1847 r., inaczej zostaną pozbawieni swych posad. Granice między Polską a

Rosja zostaną zniesione, a cały kraj pod inną nazwą włączony będzie do Rosji, jako jedna z rosyjskich gubernii. Przemocą i podstępem usiłuje się przeciągnąć ludność do kościoła obrządku prawosławnego."

Dnia 21 lutego 1946 r. znajdujemy w tymże piśmie następujące dwie wzmianki:

"W rosyjskiej Polsce zarządzono aresztowania na wielką skalę a całe miasta obstawione są tam nocami przez żołnierzy, przyczym zabiera się z tych miast wszystko..."

Historia o "zakonnicych shanbionych przez Rosjan", która obiegła prasę nowego i starego świata, poruszona została nawet w parlamencie brytyjskim. Pismo notuje przytym, że nie wierzą tam, żeby takie barbarzyństwo wogóle było możliwe.

Dnia 25 lutego 1946 r. ten sam dziennik pisze:

"Wiadomości z Polski są coraz smutniejsze i dowodzą, że albo policja zamierza zdławić cały kraj pod pozorem rewolucyjnej rewolucji—albo też może, że jakieś marzenia rewolucyjne rzeczywiście tam ujawniły się. Notujemy bardzo liczne aresztowania; mianowicie wyłącznie z wyższych klas społecznych. Wymienieni są niemal wyłącznie uczeni i szlachta."

W tym samym czasie 28 lutego 1846 r., inny dziennik szwajcarski katolicki "Echo vom Jura" donosił, że między Watykanem a Rosją prowadzone są rokowania "aby ustalić ucisk Kościoła Katolickiego w Rosji i aby Kościołowi zapewnić wolność wykonywania praktyk religijnych."

Przypominając te fakty z przed stu lat, "Morgen" kończy je słowami: "Nic nowego pod słońcem..."

## Z karty zalobnej

Jak donosi PAT, w Katowicach zmarł na serce s.p. Roman Knoll, jeden z wybitniejszych dyplomatów polskich. Był ambasadorem R.P. w Ankarze, Rzymie, Berlinie i Moskwie. Brał on czynny udział w pracy podziemnej w kraju pod okupacją niemiecką. Ostatnio osiedlił się w Katowicach, gdzie zamierzał otworzyć kancelarię adwokacką.



## WIESCI Z KRAJU



Jak wynika z wiadomości nadanej w ubiegłym tygodniu przez radio warszawskie, ministerstwo aprowizacji dażąc do zapewnienia racjonalnego rozdziału żywności zarządziło ograniczenie konsumpcji niektórych artykułów spożywczych. Na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji prasowej poinformowano o mającej nastąpić reglamentacji artykułów spożywczych oraz podniesiono, że dotychczasowe nieracjonalne spożywanie artykułów ryboło ujemne wrazenie na przybywających do Polski cudzoziemcach i dawała fałszywy obraz sytuacji żywnościowej w kraju.

W odpowiedzi na apel skierowany do siebie prezydent Truman wystosował do Bieruta pismo doreczone za pośrednictwem ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Bliss Lane. Treść pisma zamieszczamy poniżej: "Zdaje pan sobie sprawę, panie prezydencie, że UNRRA jest organizacją międzynarodową. Aczkolwiek rząd Stanów Zjednoczonych uczestniczył w funduszach UNRRA do wysokości 72% nie dysponuje on jednak i nie usiłuje dysponować rozdziałem tych funduszy. Osobście rozumiejąc sytuację rządu polskiego o ile idzie o zboże. Kierując się tymi względami i pragnąc gorąco udzielić pomocy w granicach moich możliwości, skomunikowałem się z dyrektorem generalnym UNRRA w kwestiach poruszonych w pańskim liście.

Rząd polski niewątpliwie zdaje sobie sprawę z tego, że okrajanie dostaw Narodów Zjednoczonych dla Polski—dokonywanych za

pośrednictwem UNRRA nie zależy od tej organizacji. Powołany w świecie brak zboża jest tak wielki, iż każdy kraj skazany na jego przywóz może liczyć tylko na czesiowe pokrycie swego zapotrzebowania w najbliższej przyszłości.

W wyniku ogólnego braku zboża, wszystkie kraje dotknięte zostały silnym zmniejszeniem przydziałów.

Dyrektor UNRRA zakomunikował mi, że organizacja ta zrobiła wszystko co było w jej mocy, aby zaspokoić w granicach posiadanych zapasów potrzeby Polski w ramach jej kwoty. Poinformowano mnie, że administracja UNRRA nie ustaliła definitywnie mającej być dostarczonej ilości zboża. Takie ustalenia byłyby sprzeczne z zasadami działalności UNRRA i pozbawiłoby wartości, skoro dostawy zależą od ilości dostarczanych przez kraje produkujące.

Dyrektor generalny powiedział mi, że nie będzie szedł w kierunku dla pokrycia potrzeb wszystkich krajów, które obecnie uzależnione są od pomocy UNRRA. Jednakże nadzieje są bardzo małe, i dostawy spadną niewątpliwie poniżej tego poziomu, jaki wszyscy pragnielibyśmy widzieć.

Sytuacja powodziowa na terenie Polski jest nadal groźna. Największe obawy budzi obecnie sytuacja w Grudziądzu i okolicy. W Chelmie zagrożony jest most. Komunikacja ze Świecia do Bydgoszczy odbywa się tylko drogą okrężną. W rejonie tym ponad 300 ha terenu znajduje się pod wodą. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu wysokiego stanu wód.

W Polsce szerzy się epidemia tak zwanej "hiszpanki". Przeprowadzone mają być masowe szczepienia ochronne.

Ceny papierosów w Polsce kształtują się jak następuje: papierosy bezustnikowe wyrobu krajowego kosztują od 1 do 5 złotych za sztukę. Na tak zwanym wolnym rynku są sprzedawane od 2-4 zł. za sztukę. Papierosy zagraniczne dostają się na rynek krajowy trzema drogami: 1/ sprzedają je na miejscu żołnierze

amerykańscy lub brytyjscy, oraz osoby prywatne posiadające paczki UNRRA, 2/ przywożą je handlarze z Gdanska, Gdyni i Szczecina, 3/ dostają się z terenów okupowanych Niemiec, via Berlin droga szmuglu.

Od dnia 1 lutego podwyższono opłatę za używalność radioodbiornika o 50% w stosunku do dotychczasowej taryfy. Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że przed wojną Radio Polskie miało 1.100.000 radio abonentów, obecnie zaś liczba ich wynosi zaledwie 170.000.

Jak podaje warszawski "Kurier Codzienny" Biuro Organizacji dostaw ogłosiło komunikat, z którego wynika, iż plan zaopatrzenia Warszawy w węgiel w styczniu wykonano w 102% dostarczając stolicy 15,542 ton węgla. "Kurier Codzienny" wskazuje, że stolica w miesiącu styczniu potrzebowała 48 tys. ton. Jak z tego zestawienia wynika etatystycznie statystycy chcieli ogrzewać marznych mieszkańców... procentami.

Ogłoszono w Warszawie, że termin dostawy świadczeń w naturze dla rolnictwa przedłużono do końca marca. Do tego okresu udzielane były premie za dostawę, zaś po tej dacie stosowane mają być środki przymusowe.

Min. odbudowy w rządzie warszawskim p. Kaczorowski oświadczył na jednym z ostatnich zjazdów chłopskich, że budżet przewiduje 2 miliardy złotych na materiały budowlane, w tym poł. miliarda - na odbudowę zagrod chłopskich na terenach nowo-wcielonych.

Uruchomiona stała komunikacja morska między Gdynią a Antwerpią. Linie te obsługuje statek "Hel". Jest to druga linia regularna łącząca porty polskie ze światem, uruchomiona po wojnie.

Radio warszawskie padło, że nieznanymi sprawcy zamordowali w ciągu ostatnich kilku dni 9-ciu przebywających na polskich ziemiach zachodnich oficerów armii czerwonej.

(c.d. na str. 11-ej)



W wyniku zarządzonego dochodzenia aresztowano kilka osób, mężczyzn i kobiet. Radio warszawskie dodaje, że ten "czyn polskich "elementów faszystowskich" spowoduje nowa note sowiecka do rządu warszawskiego. Bedzie to 12 sta nota przesłana rządowi warszawskiemu przez Moskwę w ciągu ostatnich kilku miesięcy, w związku z mnozacyimi sie morderstwami, ktorych ofiarami padaja zolnierze sowieccy.

Korespondent "Times" a donosi z Warszawy, że z inicjatywy Bieruta zostaly wznowione rokowania pomiedzy Mikolajczykiem a przewodcami innych stronnictw w sprawie wspolnej listy wyborczej.

Propozycje wysuniete Mikolajczykowi przez Bieruta odkryte sa tajemnica.

W dniu 23 marca b.r. nad Warszawa szalala burza. Zawalilo sie 8 domow. Burza spowodowala wiele wypadkow. Wedlug zestawienia zostalo zabitych 17 osob a 12 ciezko rannych.

Radio warszawskie donioslo, ze Polska Partia Socjalistyczna wystapila z inicjatywa przeprowadzenia referendum ludowego w celu zdecydowania przez lud szeregu spraw zasadniczych dla panstwa polskiego. Polska Partia Socjalistyczna wierzy, ze inicjatywa ta zostanie poparta przez wszystkie stronnictwa demokratyczne.

Wedlug korespondenta jednego z pism londyńskich w referendum maja byc postawione nastepujace pytania:

"Czy zgadasz sie z reforma rolna?"

"Czy zgadasz sie z nacjonalizacja przemyslu?"

"Czy popierasz rozszerzenia granic Polski na zachodzie az do Nissy?"

"Czy popierasz zasade przywrocenia praw demokratycznych?"

Wedlug ogloszonych ostatnio w Warszawie prowizorycznych wynikow spisu ludnosci, ktory odbyl sie w Polsce w dniu 14 lutego na ziemiach polskich w granicach nakreslonych w Jalcie i Poczdamie, ludnosc Polski wynosi 23,622,334 mieszkancow.

Wedlug spisu ludnosci z roku 1931 ludnosc Polski wynosila 32,348 tysiecy mieszkancow.

Biorac pod uwage przyrost naturalny w latach 1931-1939 ludnosc Polski w chwili wybuchu wojny we wrzesniu 1939r. wynosila 35,399 tysiecy mieszkancow.

Wedlug spisu ludnosci z 14 lutego b.r. w miastach mieszka 31 procent, na wsi 69% ludnosci.

Wedlug spisu z roku 1931, w miastach mieszkało 27 procent, zas na wsi 73% ludnosci.

Wedlug z r. 1931 na jeden kilometr kwadratowy wypada 85 mieszkancow, zas wedlug ostatniego spisu 73. Wedlug obliczen z roku 1939 na 1 km. kw. wypadalo 90,7 mieszkancow.

## Okolnik Del. P.C.K. w Nairobi

Wobec zwolnienia z cla indywidualnych przesyłek do Polski, Delegatura P.C.K. w Nairobi przystepuje z dniem 1.4.1946 do wysylania paczek z butami do Polski. - Delegatura P.C.K. w Nairobi jest w posiadaniu zezwolenia eksportowego butow do Polski, paczkami indywidualnymi do wysokosci 500 par butow miesiecznie. Poniewaz przekroczenie ilosci 500 par butow pociagneloby za soba cofniecie pozwolenia, przeto bardzo waznym jest, azeby nie wysylano wprost z osiedli paczek z butami lecz tylko za posrednictwem Delegatury P.C.K. w Nairobi. - Zlecenia przysylane z Osiedli beda mogly byc natychmiast wykonywane.

Można wysylac buciki nastepujacych typow:

1. Buty meskie z cholewkami, ze skory importowanej w cenie Shs. 50.- za pare plus Shs. 7.- za opakowanie i przesyłkę.

Ogolem, Shs. 57.—

2. Buty meskie z cholewkami, kolor naturalny, z miejscowej skory, z zapasowa podeszwa i obcasami, cena Shs. 36.- plus Shs. 7.- za wysyl.

Ogolem, Shs. 43.—

3. Pol buciki meskie z importowanej skory wolowej cena Shs.40.- plus Shs. 6.- opakowanie i wysylka

Ogolem Shs. 46.—

4. Pol buciki damskie ze skory importowanej, cena Shs. 42.- plus Shs.6.- opakowanie i wysylka

Ogolem Shs. 48.—

5. Pol buciki dzienne ze skory importowanej, cena Shs. 22. 50 do Shs.25.- plus Shs. 6.- za opakowanie i koszt wysylki

Ogolem Shs. 28. 50 do Shs. 31.—

Na sadanie mozemy zamowic inne typy obuwia, ale wyzej wymienione zostaly wybrane komisyjnie z posrod szeregu ofert, jako najbardziej odpowiadajace

warunkom w Polsce.- Zamowienia na paczki z butami prosze kierowac do Delegatury P.C.K. w Nairobi z rownoczesnym przeslaniem pieniedzy. Przy zamowieniu prosze podac dokladny adres adresata, oraz imie i nazwisko wysylajacego, typ i wymiar obuwia w ctm.- Oryginalne recepty pocztowe wyslanych paczek, beda przez nas odsylane nadawcy.- Absolutnej gwarancji za dochodzenie paczek do adresatow Delegatura P.C.K. oczywiscie przyjac na siebie nie moze, gdyz wchodzi tu w gre czynniki na ktore nie ma zadnego wplywu.-

Procz butow mozna indywidualnymi paczkami posylac do Polski wyroby z welny miejscowej (swetry, ponczochoy i t. p.) a takze torebki damskie miejscowego wyrobu i kurioza lokalne. Poniewaz ilosc wysylania takich przedmiotow jest nieograniczona, przeto paczki te moze kazdy mieszkaniac Osiedla wysylac wprost przez miejscowa poczte.-

Usilnie nalezy przestrzegac by procz wyzej wymienionych przedmiotow, paczki nie zawieraly niczego wiecej (listy, pieniadze) poniewaz nie przestrzezenie tego przepisu moze spowodowac zapelnny zakaz wysylania paczek do Polski.-

Zadnych produktow zywnosciowych wysylac nie wolno.-



Przypominamy P.T. Czytelnikom, zamieszkalym poza Osiedlami o oplaceniu prenumeraty, ktora wynosi Shs. 9 kwartalnie wraz z przesyłką pocztowa. Prenumerate mozna uiscic "postal orderami" pod adresem: Administracja "Glosu Polskiego" Nairobi p. o. box 1939.



## Z OSIEDLI

Tengeru.

Dnia 24 ubm, odbyło się uroczyste otwarcie Miedzyszkolnego Klubu Sportowego w Tengeru. Dotychczas w Osiedlu naszym sport ograniczał się jedynie do gier i zabaw w zakresie szkolnym. Nowo powstały Miedzyszkolny Klub Sportowy stworzył tabele drużyn, która liczy 78 zespołów z wszystkich Szkół w Tengeru. Kluby te będą walczyły o mistrzostwa szkolne Os. Tengeru systemem ligowym na wzór tego rodzaju imprez organizowanych w Polsce.

Mimo ciężkich warunków materialnych Klub osiągnął sprezysta organizację, czego dowodem była uroczystość otwarcia Klubu.

Na boisku szkolnym uszeregowaly się w kształcie podkowy poszczególne Kluby Sportowe Szkół Średnich. W obecności Władz przy dźwiękach orkiestry szkolnej pod kier. prof. Bejnara młodzież złożyła przyrzeczenia na swoją dumę i ambicję, by stworzyć w Klubie takie życie społeczne i organizacyjne, które by dorównywało poziomowi europejskiemu. Kierownik i założyciel Klubu p. Mgr W. Lutyk przypomniał członkom idee i cele Klubu opierające się na wyrobieniu wartości osobistych i ogólnoludzkich, przez które dochodzi się do wartości narodowych. Z kolei Kierownik Osiedla P. Kpt. Korzeniowski wyraził swą radość z powodu powstania Klubu i przyrzekł jak najdalej iść o poparcie. Kom. Bryt. p. H. Story w przemówieniu w typowo angielskim stylu, wyraził swą nadzieję w trwałość i powszechność tego Klubu. Zdaniem jego w szeregach Klubu mają się znaleźć nie tylko sportowcy, ale i wszyscy inni. Część oficjalna zakończono odegraniem Hymnu Polskiego i Angielskiego.

Po czym dwie drużyny męskie (Szkoła Mechaniczna i Gimn. Ogólnokształc.) rozegrały ciekawy mecz siatkówki, który ze względu na wysoki poziom gry obu drużyn skończył się dopiero w trzecim secie zwycięstwem Drużyny Gimnazjum. Równocześnie na boisku obok zmierzyły się Drużyna dziewcząt Gimn. Krawieckiego z Drużyną Gimn. Ogóln. Szczęście i tutaj dopisało Drużynie Gimn. Ogóln.

Duża frekwencja na tej uroczystości była wynikiem wybitnej współpracy wszystkich Władz Osiedla, a zwłaszcza Miejscowego Duchowienstwa, które nie omieszkalo wyrazić swego gorącego poparcia z ambony kościoła. A.M. Kidugala:

W Referacie Kulturalno-Oswiatowym nastąpiły pewne "nowości" ze względu na zmianę dotychczasowego kierownictwa a także i na współpracę nowego zespołu artystycznego, dokładającego wielkich starań-by imprezy teatralne, jakie mają obecnie miejsce każda sobota t.z. "Sobotki" -były na odpowiednim poziomie.

Ze tak jest świadczy, szczególnie zapelniona sala świetlicy "Domu Polskiego" - i niezwykłe ożywienie, pełen pogody i humoru nastrój publiczności.

Każdy wieczór sobotkowy poprzedza prelekcja na temat aktualnego przeglądu tygodniowego słuchanego z żywym zainteresowaniem.

Na program sceniczny składają się krótkie inscenizacje, śpiewy a wielkie powodzenie mają "Sketche" -wywołujące tak poza dane na emigracji śmiech i radość, które się śpią jak z rogu obfitości.

Oto tytuły, które mówią same za siebie: "Dlaczego ja nie zapominam?" - "Namietni gracze" "Proba na scenie" - "Ktorego z nas ona kocha?" - "Na rozow" i t.d.—

Niektóre sketche są na życzenie publiczności po raz drugi powtarzane. Specjalny nastrój wnosi na scenę i widownie nieustrudzona świetliczarka p.z. Folcikowa bawiąc widzów swoimi lirycznymi piosenkami i - deklamacjami.

Mile "słyszany" jest jak zwykle przez swoje arje miejscowy tenor p. Zaboronek.

Część dekoracyjna spoczywa w rekach p.W. Dryla.

Prawdziwa inwencja wkłada w ujęcie muzyczne - repertuaru obecna kierowniczka R.K.O. Szpalowa, której akompaniament i wszechstronny wysilek przyczynia się do podniesienia poziomu "Sobotek." Plany na przyszłość przedstawiają się bardzo dodatnio wykazując, że "nowe" pomysły i kierunek urozmaicenia

wieczorów sobotkowych wnoszą świeżość atrakcji - a dobre chęci idą w parze z pogodnym nastrojem i wspólnymi siłami tak wykonawców jak i autorów poszczególnych wesołych sztuk.

Urządzanie takich wieczorów jak poprzednio "czwartkowe" a obecnie, "Sobotki" wywierają dodatni wpływ na wszystkich mieszkańców Osiedla, którzy w cieplej atmosferze "Domu Polskiego" skupiają się dla tak godziwej rozrywki i zapomnienia o troskach.

Maria Huszczaniecka-Perschke.  
Polnocna Rodezja  
Zestawienie ofiar zebranych na cele społeczne w poszczególnych osiedlach polskich w Polnocnej Rodezji:  
Lusaka

Na biedne dzieci polskie w Rosji, na dzieci Warszawy, na dzieci w Polsce, na pomoc rannym żołnierzom polskim, na pomoc Warszawianom, na pomoc jenciom polskim w Niemczech, na pomoc ludności polskiej w Polsce, na pomoc ludności w Niemczech, jenciom polskim w Niemczech, ogolem £ 909,, 11,, 4,,  
Fort Jameson

Na Polski Czerwony Krzyż, Dom Starców, pomoc ludności Warszawy, ogolem £ 50,, 6,, —,,  
Bwana Mkubwa

Na powyższej wymienione cele społeczne ogolem £ 407,, 8,, 8,,  
Abercon

Na powyższe cele społeczne ogolem £ 375,, 8,, 10,,  
Z ogólnych imprez!

Różne osoby na apel "lancuch ofiar" na rzecz obozów polskich jenców w okupowanych Niemczech (£ 415,, 6,, 10,,); różne drobne ofiary na rzecz Polaków w Niemczech (£ 17,, 10,, —,,); ze sprzedaży haftów zafiarowanych na rzecz Polaków w Niemczech (£ 134,, 2,, 9,,); ogolem £ 566,, 19,, 7,,

Zestawienie  
Z ogólnej sumy £ 2309,, 8,, 11,, wydano na zakup koszul, obuwia, przescieradel i t.d., które to przedmioty wysłano na pomoc rodakom za £ 275,, 4,, 3,,. Pozostała suma w wysokości £ 2043,, 4,, 8,, na przeznaczone cele przekazano do Delegatury P. C. K. w Salisbury i za pomocą rachunków Delegatury MOS w Nairobi do centrali P. C. K. w Londynie.



## KRONIKA HARCERSKA

Nowo otwarta świetlica harcerska w Lusace przejawia ożywioną działalność. W dniu 16 marca br. odbyła się pierwsza "Gazetka mowiona". Redagowaniem gazetki zajmuje się sekcja świetlicowa drużyny wędrowniczek. Następnego dnia odbył się koncert Chopinowski z płyt. Oto opis tego koncertu jednej ze słuchaczek:

"W pewnej chwili światło zgasło, a ciemność i cisza napłynęły sale. Na kominie palilo się słabe czerwone światło. Równocześnie popłynęły dźwięki PRELUDIUM DESZCZOWEGO. Na dworze był pogodny

księżycowy wieczór, ale zgromadzonym zdawało się, że krople dżdżu bija o szybę. Niejeden powtarzał w myśli słowa wiersza Leopolda Staffa:

O szyby deszcz dzwoni,  
Deszcz dzwoni jesienny,  
I pluszcze jednaki,  
Miarowy, niezmienny....

Następnie popłynęły tony Mazurka. Miałam wrażenie, że ziemia polska wraz ze swą krasą przeniosła się do tej krytej trawą, afrykańskiej świetlicy. Wreszcie ETIUDA REWOLUCYJNA zabrzmiała potężnym głosem. To najwyższy wyraz buntu, głos duszy wzburzonej...

Jakże w tej chwili ta muzyka nam odpowiada! Wreszcie POŁONEZ majestatyczny, wspaniały, a jakże piękny! Cudowny jest Chopin w swej grze. Zaczarował całą Polskę w tonach, wypiewał jej cuda!"

Takie są głosy słuchaczy tego koncertu który w najbliższym czasie zostanie powtórzony. (J.B.)

RUBRYKA WPLAT  
na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY"  
w Afryce

Klasy piąte Szkoły Powsz. No. 2 w Masindi z okazji imienin Kierowniczkii p. Marii GORA

Shs 20/

Spółdzielnia. Spożywców  
w Koji (4 rata) .. 500.

inz. T. Zemoytel

### Harcerstwo w Osiedlu Koja

Rada Osiedla w Koji, stojąc na straży społecznych i narodowych interesów uchodźczych wykazuje specjalne zainteresowanie sprawami młodzieżowymi.

Zainteresowanie to wynika nie tylko z przesłanek tak dobitnie sformułowanych na uchodźstwie, że młodzież nasza-to "przyszłość narodu," lecz i z tego, że we wszystkich zagadnieniach samorządowych trzeba się liczyć z okolo 50% mieszkańców osiedla przypadającymi na młodzież, że stwarza to odrębne potrzeby tej młodzieży, czy to w zakresie świadczeń w naturze, czy też w zakresie zainteresowań i układu życia osiedlowego na gruncie towarzyskim, wychowawczym i kulturalno-oswiatowym.

Ta przewaga młodzieży w osiedlu nadaje mu specjalne piętno w codziennym życiu i nie tylko dzielnicę szkolną tetnia zdrowym śmiechem i gwarem. Młode życie, radość, figle i niespożyta energia wra w każdym domku osiedla, na jego ulicach i placach.

W tych warunkach zagadnienie "Harcerstwa", jako jedynej czynnej organizacji młodzieżowej w osiedlu, staje się punktem wyjściowym w troskach wychowawczych nie tylko sfer nauczycielskich, lecz i ogółu starszego pokolenia.

Dla nawiązania bliższych kontaktów z Harcerstwem, Rada Osiedla zaprosiła do współpracy w swym fachowym organie samorządowym na członka Komisji Kultury i Oświaty Hufcowa Harcerstwa, nauczycielkę p. Feliksę

Morawską.

Z finansowa pomocą na konieczne potrzeby organizacyjne z funduszu "War Relief Services" przychodzi zawsze zyczliwie ustosunkowany dla Harcerstwa dyrektor tej instytucji p. Józef Wnukowski.

Ostatnio Harcerstwo otrzymuje ze "Światopoli" przez Koło Związku Ziemi Wschodnich Rz.P gazetkę "Serwis dla dzieci".

Harcerstwo w Kraju było poważnie organizacją młodzieży szkolnej miast i miasteczek, było niejako przywilejem średniego szkolnictwa. Gros młodzieży, skupionej w powszechnym szkolnictwie na wsi i na osadach, pozbawione było życia organizacyjnego i dorastając trafiało bezpośrednio do związków zawodowych, przysposobienia rolniczego, do zabarwionych partynie - politycznie Stowarzyszeń Młodzieży Wiejskiej, Strzelca, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i innych. Poglebiało to odrębność wsi i miasta.

Warunki te w osiedlu na uchodźstwie całkiem się odmięły.

Według statystycznych dociekań w osiedlu Koja młodzież szkolna w 71% werbuje się z posród warstw rolniczych, osadniczych i administracji lesnej. Pozostałe odsetki przypadają na sfery robotnicze, rzemieślnicze i inteligencję pracującą z miast i miasteczek.

Wspólna tulaczka, wspólne życie osiedlowe, wspólna szkoła połączyły młodzież z różnych środowisk społecznych i zawodowych

w jedną społeczność uchodźczą.

Młodzież z rodzin bardziej uspołecznionych i bezsprzecznie zdolniejsza intelektualnie skupiła się w Harcerstwie

Ogólny stan drużyn Hufców Harcerskich wraz z gromadami Zuchow skupia około 500 młodzieży, co stanowi połowę ogółu młodzieży szkolnej w osiedlu.

Moment ten, że nie cała młodzież jest objęta organizacją, jest celowym, stwarza ona atrakcyjność przynależności do Harcerstwa, stwarza możliwość selekcji społecznej i dążność do doskonalenia się dla nieorganizowanych przed wstąpieniem do organizacji i złożeniem przyrzeczenia harcerskiego.

Z chwila skrzystalizowania się organizacji i objęcia z dniem 3. VI.44r. Hufca w osiedlu Koja przez p. F. Morawską praca weszła na normalne tory.

Skład drużyn harcerskich został dostawiony do podziału i przynależności młodzieży do szkół osiedlowych. Opiekunami drużyn zostało nauczycielstwo tych szkół i z początkiem roku bieżącego na czele Hufca harcerskiego stanęła d-na p.F. Morawska, ogólna kierowniczką organizacji w osiedlu, i na czele Hufca harcerskiego druczna p. Zofja Wolanska, zaprawiona w Kraju działaczką wśród młodzieży.

Izba Harcerska, biblioteka, ogniska, zawody sportowe, wycieczki, wieczory literackie i udział drużyn harcerskich w uroczystościach narodowych i kościelnych są widocznymi znakami nurtu zorganizowanej młodzieży (c.d. na str. 14 - ej.)



Udział starszych i ich zainteresowania imprezami harcerskimi dowodzą, jakim żywym i koniecznym uzupełnieniem dla starszego społeczeństwa są porady, inicjatywa i nowe idee młodzieży.

Zwrócić należy tu uwagę, że harcerstwo na uchodźstwie w Koji nie tylko tem się różni od swej rodzimej organizacji w Kraju, że w nim przeważa młodzież ze wsi, co wzmaga w niej emocjonalny pierwiastek przywiązania do roli i zagrody, lecz i tem, że młodzież te tęsknoty swe do Kraju bolesnie odczuwa gdyż stanowi ona w 90% w obecnej koniunkturze międzynarodowej wygnanców bezdomnych z terenów Polski na wschód od linii Curzona i należy do rodzin których ojcowie i bracia związani są z losami Armii Polskiej.

Poza podłożem społecznym i narodowym cechującym Harcerstwo w Koji, organizacja ta w specyficznych warunkach życia uchodźczego posiada wyjątkowo pomyslnie warunki wychowawcze które biorą swe źródło w samym powstaniu lokalnym tej organizacji w Afryce, które mają oparcie na zadowoleniu z osiągnięć organizacyjnych tegoż samego od początku stale czynnego zespołu opiekunów spośród starszych i tegoż samego środowiska z posród młodzieży, które się posuwa poczynając od gromady Zuchow w stopniach sprawności i hierarchii organizacyjnej Hufca. Stad te szlachetne ambicje, zasłużona duma, przywiązanie do organizacji i koleżeńskość, które tworzą nową historję hufców harcerskich w Koji.

Ta atmosfera w pracy, nigdzie chyba tak jak w Koji, nie stwarza takiego podniosłego nastroju, kiedy starsze pokolenie z wycuciem wypowiedzieć może "Młodości podaj mi skrzydła! Niech nad martwym wzlece światem w rajską krainę uludy, kedy zapal tworzy cud....."

I tu właśnie plonne się stają obawy niektórych sceptyków spośród starszych, którzy w przynależności młodzieży do Harcerstwa skłonni są widzieć osłabienie wpływu wychowawczych rodziny i niebezpieczeństwo obniżenia się postępów w naukach w skutek poświęcania przez młodzież zbyt dużo czasu na sprawy organizacyjne.

Metody pracy harcerskiej w

Koji raczej winny nas w tem uspakajac, gdyż Harcerstwo stało się kuznia mocnych i szlachetnych charakterów, zaś wszczętiane cnoty obywatelskie, uspołecznienie, zdyscyplinowanie, rycerskość i zaradność życiowa wytwarzają typ budowniczego naszego Państwa demokratycznego i obrońcy wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Praktycznie postawiono sobie w Koji wśród zadań cwiczebnych, jako punkt honoru, ambicji i obowiązkowości, osiągnięcie dobrych postępów w naukach szkolnych, jako pierwszy i naczelny obowiązek harcerski.

Pogłębiając się w stosowaniu metody samokształcenia i samowychowania nie osłabiają lecz uzupełniają wpływy dodatnie wychowawcze rodziny.

Jako stwierdzenie tych wywodów niech posłuży postawa młodzieży harcerskiej z Koji na obozach letnich, zorganizowanych przez Hufce harcerskie w czasie od 28 XII. 45r. do 24.1.46. na terenie Ugandy nad brzegami jeziora Wiktorii w Katosi i w Kazi.

Zawrzało w dżungli i białe namioty, wzniesione rękami harcerzy i harcerek umocowały się na malowniczych wzgórzach brzegów Wiktorii w Katosi.

Zastępy harcerek w ilości 62 osoby pod komendą druhen Gienny Snuzkówny i Janki Borowiłkówny oraz zastępy harcerzy w ilości 46 osób pod komendą druhow Wicka Kraunialisa, Józka Ciemierzewskiego i Staska Szymonowskiego dokonali dzieła planowej rozbudowy.

Namioty Komendy, ambulatorium pod palmą, magazynów, kuchni i kapliczka, zbudowana na wzór naszych przydrożnych wioskowych krzyżów kresowych, pod konarami eukaliptusa zaczęły funkcjonować celowo.

Przed namiotami zastępów rzucone zostały na ziemi kilimowe dekoracje z szyszek palmowych, barwnych owoców tropikalnych i muszel, demonstrujące godła zastępów Harcerek: chabrow, niezapominajek, maków, stokrotek i innych oraz godła zastępów Harcerzy: lampartów, jeleni, sokolów, tygrysów i innych.

Tablice obozowe rozkazów organizacyjnych i porządkowych oraz tablice dyżurów i jadłospisów świadczyły o dyscyplinie i porząd-

ku w tym zorganizowanym ośrodku życia malej społeczności.

Opiekę nad obozowiskami roztoczyli d. na hufcowa p. Z. Wolanska, p. M. Stelmaszczyk, Siostras. M. Kartasinska i pracownik, sanitariatu p. I. Chmiel.

W obozie i na kursach zeglarskich, umieszczonych w klubie sportowym angielskim w Kazi, skupiło się 20 Harcerzy z osiedla Kojka i 18 z osiedla Masindi podkomenda harcm. ppor. J. Kozioła.

Oboz ten dysponował własną łodzią zagłowa "panna Wodna" i łodzią wiosłową "Hipopotam".

Poza odwiedzaniem się wzajemnym obozów i wycieczkami krajoznawczymi w okolicy obozów, obozowicze wiedzili wodospady Jinja przy ujściu Nilu z jeziora Wiktorii i zakłady przemysłu cukrowniczego, plantacje trzciny cukrowej, kawy i kauczuku w Lugazi.

Z otucha i wdzięcznością dla starszego społeczeństwa biją serca harcerzy za ta troskliwość i ofiarność, jakie wykazało to społeczeństwo, ułatwiając urządzenie obozów.

Zarząd Spółdzielni osiedlowej "W Jedności Siła" z p. J. Izela na czele dostarczał obozom bezpłatnie wszelkie produkty spożywcze na dożywianie.

Starszy Lekarz osiedla Dr. M. Sadowski dokonał inspekcji sanitarnej i udzielał pomocy lekarskiej.

Inspektor Szkolny p. K. Bielancki wraz z Kierownictwem szkół osiedlowych odwiedzał obozy, udzielając swych cennych uwag.

Osiedlowe warsztaty pracy zaopatrzyły młodzież w obozach w specjalne sportowe ubrania.

Piekarnia osiedlowa dokonywała specjalnych wypieków dla obozów. Młodzież obozowa na swych ogniskach gościnnie i serdecznie podejmowała zwiedzających obozy Konsula R. P. p. J. Chmielinskiego, Kapelana Hufców w Koji ks. Prob. St. Myszkowskiego, Komendanta Brytyjskiego Osiedla p. Mc. Donalda Kierownika Osiedla p. Mgr. J. Sobolewskiego, Prezesa Rady Osiedla p. Wl. Studzińskiego i innych protektorów i miłych gości.

Udzielająca się starszym z ognisk harcerskich radość życia zdawała się kategorycznie stwierdzać, że są wartości w życiu człowieka i narodu które nie podpadają pod rzekome prawdy sceptycyzmu, głoszące: "Wyscie młodzi, wyscie młodzi! — przyjdzie czas, co was ochłodzi"

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works, Nairobi"

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi. p. o. Box 1939